



Sztandar

Organ Centralnego Komitetu Walki. — („ÉTANDARD”, organe du Comité Central de la Lutte).

CENA 1 fr.

WITAMY!

Z westchnieniem ulgi, powitało Wychoźtwa wkraczające zwycięskie wojska na ziemię francuską! Doład w ścisłej tajemnicy trzymana prawda o istnieniu P.O.W.N. wyszła w blaskach na powitanie — Zwiastunów lepszego jutra!

Słychać warkot motorów... Coraz bliżej... bliżej! Oto są! Jada tanki. Wozy pancerne, motocykliści, wojsko! Jada... jada!

Ręce wyciągają się, słychać okrzyki powitalne. — Witamy, witamy!

Krzyk z piersi tysięcy — Niech żyje!!!
Tyle lat... tyle lat... Nareszcie!!!

Polska Partia Socjalistyczna

Godzina dziejów wybiła. Po czteroletniej niewoli najeźdźcy germańskiego na ziemię Francuskie, Belgijskie i Holenderskie, jesteście wolni. Cierpienia, łyzy, tortury zakończyły się. Więzienia zostały otwarte, z których wyszli bohaterzy walki, aby bez wypożyczenia podjąć walkę w dalszym ciągu z wrogiem cywilizacji i wolności. Wyszliśmy z podziemi. Walka konspiracyjna zakończyła się po to, aby poprowadzić ją z większym natężeniem i skutkiem wspólnie z wojskami alianckimi oraz z francuskimi patriotami.

Po rozwiązaniu wszystkich towarzystw przez wroga w roku 1940, rozpoczęliśmy natychmiast pracę podziemną z najwierniejszymi towarzyszami aby położyć podwaliny pod budowę wielkiej organizacji Wojskowej P. O. W. N. będącej w oparciu o Rząd polski w Londynie, z którym byliśmy w stałym kontakcie. Ciężkie to było zadanie pod okiem wytrawnych policjantów niemieckich, posługujących się różnymi sposobami włącznie do przekupstwa. Nieobeszło się bez ofiar z naszej strony.

Godni synowie sprawy, narażając swe życie, poświęcali się do najtrudniejszych zadań, mając za cel ostateczne pokonanie wroga.

Sprecyzowana machina wojenna Hitlera zachwiała się i wali w gruzy.

Potężna armia wojsk sprzymierzonych prac naprzód, łamie wszelki opór nieprzyjaciela.

Kierunek Berlin jest hasłem ich. Bohaterskie dywizje polskie pod wodzą Gen. Maczka, zwycięzcy z

pod Falaise spieszą milowymi krokami ku granicom Polski via Berlin, celem oswobodzenia ziem i Jej obywateli. Umęczona Ojczyzna nasza jęcząca i walcząca bez wytchnienia oczekuje jaknajrychlejszego oswobodzenia. My wierni synowie Jej, robotnicy i pracownicy umiejący najlepiej odczuć dole swych braci, bo doświadczeni ciężką niewolą, wyrażając głęboki hołd wszystkim bohaterom, pospieszmy w szeregi Armii Polskiej za pośrednictwem P. O. W. N. aby przyspieszyć ostateczne złamanie kajdan i teroru ludobójczego prusactwa, które uzbrojone po zęby, chciało na gruzach ich bytu narodowego, stworzyć oligarchię panoszenia się, bezprawia, nędzy i cierpienia, aby klasę robotniczą pozbawić wszelkich praw, doprowadzając ją do roli parjasów i nędzarzy. Pozbawienie klasy robotniczej swobodnego wypowiedzenia się, swobody ruchów i zrzeczeń miało na celu zabicie myśli i ducha i doprowadzenia do stanu bezmyślnej maszyny pracującej, na rzecz łotrów wytrawnych w używaniu i rozpucie.

My, pomni przeszłości, wierni spadkobiercy Polski, Europy i Ameryki kroczący śladami poległych Kunickich, Mireckich, Witoldów, Dąbrowskich, Baronów, Niedziałkowskich, prowadzimy walkę nieugiętą o oswobodzenie ludów Europy, a przede wszystkim Polski spod teranii okrutnika historycznego. Wzywamy klasę robotniczą polską we Francji do solidarnego wysiłku w pracy bojowej, przez wypełnienie swego obowiązku względem wolności, równości i demokracji, przez wstępowanie w szeregi P. O. W. N.

RADA NACZELNA.

Wizyta

**Przedstawicielstwa
Armii Polskiej
w Agenturze Gen. Konsulatu R. P.
w Lens**

Dnia 11-go września przybyła do Lens delegacja Ar. Pol. w sile jednego plutonu pod dowództwem p. Pułk. Dworaka, który objeżdża propagandowo na rozkaz gen. Maczka, dowódcy 1-szej Polskiej Dywizji Pancernej osiedla Emigracyjne.

Delegacja została powitana przez przedstawicieli C. K. W., w towarzystwie którego znajdowali się również p. Sion - maire miasta Lens, oraz p. Mailly i p. Leroy z Syndykatu C.G.T. — wypróbowani przyjaciele Polonii.

Bliższe szczegóły z tej manifestacji podamy w najbliższym numerze. Z powodu braku miejsca ograniczamy się dzisiaj jedynie do ogłoszenia przemówienia powitalnego p. prezesa C. K. W.

★

**Przemówienie powitalne
p. prezesa C. K. W.**

Imieniem Centraln. Komitetu Walki, witam Żołnierzy Polskich. Sprawa, o którą walczycie, jest tak wielką, jak wielkość cięgłości polskiej jako Narodu, która nie widzi końca. Pochód waszych szeregów niesie oswobodzenie terenów i wolność. Serca nasze i najwierniejszych wyjąciń naszych, Francuzów, są z wami. Lud polski przez przestrzenie ma oczy róncone na Was i Wodza Waszego p. gen. Maczka. Wyczyny Wasze w Normandii rozślawiły Wasze imię. Jesteście godnymi zastępcami generałów i legionów Dąbrowskiego, Puławskiego, Kościuszki, Poniatowskiego i innych.

Polacy na emigracji z zazdrością patrzą na Wasze mundury. Potrzeba niesienia pomocy oswobodzenia i uwolnienia Narodu polskiego z pod tyranii okrutnika krzyżackiego, łamanego krzyża, jest ich największym pragnieniem.

Na Cześć Armii Polskiej wznoszę okrzyk Niech żyje!

Ku czei bohaterom

Kilka dni temu, z uśmiechem na ustach, pełen życia i siły niespożytej zdawał przed szefem P. O. W. N. raport z swej działalności Ryncarz Wincenty — zznany w Organizacji jako — Maczuga. Przyszedł rozkaz — poszedł na wartę! Poszedł i nie wrócił więcej — padł od kuli zdradzieckiego wroga.

Oficer-instruktor dla spraw specjalno-wojskowych, znany jako Tygrys, szpiegowany i zdradzony pada ofiarą dzikiej, rozwydrzonej przemocy.

Wróg nie uszanował nawet trupa — Zdarł z niego wszystko co tylko miało jakąkolwiek wartość.

Tysiące innych — bohaterów których nazwiska nam dziś jeszcze nieznanne, podzieliło ich los.

Pamięci tych wszystkich Cześć!

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Hitler podobno prosi o pokój. Lecz dowiadujemy się, że Alianci wyrazili swe zdanie z którego wynika, że nawet na kapitulację już zapóźno.

Dowiadujemy się, że Bułgarzy zerwali z swastyką w obawie o los swego Krzyża.

Cztery lata w kajdanach

Podczas czterech długich lat jęczała Europa w niewoli germańskiej a z nią i my Polacy znajdujący się na tej ziemi.

Przeżyliśmy ciężkie czasy ucisku i trwogi. Ponieśliśmy ofiary może największe, lecz przetrwalimy ciesząc się dzisiaj zwycięstwem sprawiedliwości nad tyranją. Nie przetrwalimy jednak wszyscy, przyznać trzeba, bo jednych barbarzyński okupant rostrzelał, drugich w kajdany okuła i do więzień lub obozów koncentracyjnych posłał za to tylko, że się uważali nadal za Polaków jako naród równy innemu, który powinien mieć równe prawa do życia Państwowo - narodowego.

Poza małą garstką odczepieńców i zdrajców polskości, grabarzy postępu społecznego, indywidualów słabego charakteru, którzy za dodatkową okrucieństwa chleba odjętego od ust innych dzieci, poszli na usługi straszego kata, aby zawsze być mile widzianym przez władzę jaka by nie była, i prowadzić bezpieczne życie bez troski kosztem własnych współziomków, denuncjując ich w komendanturach, ściągając na nich różne prześladowania. Przygniatająca większość Polaków we Francji i Belgii, pozostała głucha na różne knowania i obietniki a zarazem nie zwracała uwagi na groźby i niebezpieczeństwa, przetrwała do końca.

Podczas niewoli tej, Polacy nietylko, że nie poszli na lep germańskich obietnic, lecz nie pozostali oni bezczynni i bezradni. Kierując się myślą przewodnią, że „ducha wolnego nie skuje w kajdany”, od samego początku zaczęli myśleć i zastanawiać się nad znalezieniem możliwości praktycznej i przystąpienia do owocnej pracy. Mimo zakazu istnienia jakiegokolwiek skupienia organizacyjnego znalazła się garstka ludzi zahartowanych, która przystąpiła do czynu w sposób jaki im dawał stan wojenny i niewola nakazała, stwarzając organizację konspiracyjną do walki z najeżdźcą, składającą się z ludzi zaprzysiężonych i oddanych ideałowi wolności.

Nie było jednak rzeczą łatwą porozumieć się wspólnie celem uwypuklenia myśli, wytknięcia sobie programu i wykonaniu decyzji zdecydowanych do sze szeregi ludzi zdecydowanych do walki o lepsze jutro, bo wszędzie stał i strzegł satrapa germański śledząc każdy krok i poruszenie się, a oczy szpicliwymi rodzinnymi mieszkających wspólnie w osadach z Polakami, którzy znali każdego osobiście, bacznie obserwowali wszystkie ruchy, rozmowy nawet wizyty składające sobie w domu — wiernie donosząc każde spostrzeżenia do Gestapo i Komendantur, a już następowaly aresztowania, rewizje itp. represje.

Pomimo tych wszystkich niebezpieczeństw i trudności z jakimi musiała borykać się Polonia we Francji i Belgii, zbudowała jednak dzieło wielkie o historycznym znaczeniu mając trojaki podłoże a mianowicie: narodowe, wojskowe i polityczne.

Emigracja polska spełniła swoje zadanie i wykonała obowiązek do obecnej chwili jako obywatel pod względem narodowym i wojskowym a jako warstwa robotnicza pod względem klasowym, będąc przekonana, że tylko równość, wolność i niepodległość mogą przynieść dobrobyt ludzkości.

Jak dalece sięgnijemy wstecz bowiem w wiekopomną historię świata, a szczególnie Polski, bije w oczy odwieczna prawda, że każdy naród gne-

biony i uciskany, wydaje nieubłaganą walkę ciemności, aż do odzyskania zwycięskiej niepodległości.

Niestety radość nasza nie jest jeszcze zupełna, a obowiązek nasz nie skończony, gdyż ziemie polskie, rodziny nasze nie są jeszcze wolne. Toczy się tam krwawa walka z najeżdźcą germańskim, bracia nasi płacą krwawo haracz o wolność kraju. Na szym więc największym obowiązkiem jest dolożyć wysiłku do wielkiej siły aliantów aby ostatecznie został wróg wypędzony z Ojczyzny naszej, abyśmy się wspólnie z matczyną cieszyć odzyskaną wolnością mogli.

ROZKAZ GEN. MACZKA dowódcy 1-szej Polskiej Dywizji Pancerniej

ZOLNIERZE!

Pierwszy okres działań Dywizji dobiegł końca. 14 dni ciężkich walk. Brałście udział już w wielu bitwach. Ostatnia bitwa na północ od Chambois była najtrudniejsza. Bitwa ta jednak i to, że nie ustąpiłście zdecydowała, że 7-ma Armia niemiecka otoczona, nie zdołała się przebić. Klęska zadana nieprzyjacielowi jest decydująca. Nieprzyjaciel już nigdy nie będzie w stanie przeciwstawić nam we Francji podobnego oporu.

1. Dywizja Pancerna w okresie tych walk udowodniła, że jest godna walczących Kolegów w Kraju, we Włoszech, na morzu i w powietrzu.

Poza tym Dywizja zyskała uznanie Dowódcy Armii i Dowódcy Korpusu Kanadyjskiego, którzy stwierdzają, że Dywizja wykonała dobrą robotę i że są dumni mając nas wśród siebie.

Również od Naczelnego Wodza, Premiera i Ministra Obrony Narodowej otrzymałem gratulacje z powodu sukcesów Dywizji i życzenia żołnierskiego szczęścia.

Za sukcesy te Dywizja zapłaciła wysoką cenę. Wielu naszych Kolegów i Przyjaciół zginęło. Wielu odniosło ranę.

Uchylmy czoła przed ich ofiarą. Dołączy się ona do tych wszystkich poświęceń, jakie Naród Polski składa od 5-ciu lat celem udowodnienia światu, że nasza wola życia jako narodu wolnego jest niezłomna.

Żołnierze Dywizji! Dziękuję Wam za wykonanie w pełni waszego żołnierskiego obowiązku.

Dowódca Dywizji
(—) Maczek
gen. bryg.

APEL!

Niespożyta energia narodu, który nie poraz pierwszy przechodzi próby zmienionych losów, jest najlepszą gwarancją, że nie i nigdy nie potrafi wymazać z geograficznej karty świata imienia Polski!

Polacy! Nikt więcej nie wycierpiał jak my. Oto nadeszła chwila w której jesteście powołani do odbudowy własnego Kraju! Do odbudowy własnego szczęścia.

Trzeba by do apelu nie zabrakło z nas ani jednego! Trzeba by każdy w miarę swych sił przyczynił się do odbudowy dziś w gruzach prawie Ojczyzny! Znaną jest światu nasza zapalczywość, nasze oddanie się dla spraw najdroższych. Jesteśmy narodem, może za dobrym, za szlachetnym, łatwo umiejącym zapominać winy i krzywdy wyrządzone, ale to należy do przeszłości. Dziś bardziej niż kiedykolwiek, zmuszeni jesteśmy wyżyć wszystkie swe siły by Ta—co nie zginęła—powstała w takich formach o jakich marzyliśmy przez tyle lat niewoli i cierpień.

Nikt za nas nic nie zrobi. Ślubujemy więc wierność i oddanie życia naszego dla tej Polski powstającej z gruzów wojennej pożogi, ślubujemy stać wiernie na straży jej żywotnych interesów.

Ślubujemy nie spocząć dotąd, aż w tej Polsce ludowej i demokratycznej nie znajdą się znów przy wspólnym stole wszystkie Jej dzieci.

Przysięgamy, że w granicach twych Ojczyzny, spracowana dłoń robotnicza i chłopska znajdzie uszanowanie i słuszną ocenę jej wartości. Tak! Nikt więcej nie odważy się hańbić imienia tych, którzy stanowią podstawę Kraju! Jego przyszłość! Jego wielkość! Jego potęgę!!!

Świat pracy mieć musi zagwarantowaną przyszłość i możliwość kształcenia swych dzieci, przy czym mechanizm rządzenia Krajem musi być rozjaśniony by każdy z

KOMUNIKAT.

Centralny Komitet Walki, odbył pierwsze zebranie dnia 9-go września w Lille w domu Generalnego Konsulatu R. P. o godzinie 10-tej rano z udziałem władzy Polskiej Organizacji Walki o Niepodległość i twórcy C. K. W., obywatela Justyna.

Karty Żywnościowe pozostają nadal w mocy

Główne kierownictwo żywienia podaje do wiadomości:

Główne obsługi żywienia funkcjonują w dalszym ciągu w tych samych warunkach co poprzednio.

Żaden środek spożywczy nie może być wydanym bez znaczków. Znaczkę (tickets) niemieckie zostają unieważnione.

Przemysłowcy mający jeszcze takowe w posiadaniu, winni je oddać do ugrupowań do których należą.

obywateli w jego rządzeniu mogli wziąć udział, kierując świadomie życiem państwa dla ogólnego dobra i własnego szczęścia.

Nie daleki już dzień w którym Polska zostanie uwolniona z zabobnych szponów i zacznie życie nowe, współpracując ze swymi sąsiadami jako równy z równym!!! A wtenczas wszyscy stając do apelu dumnie wzniesiemy okrzyk: „Polakiem byłem i jestem”!

Sie Transit Gloria Mundi

Bardzo nieprzyjemne te moździerze 6-lufowe. Powietrze aż zgrzyta, gdy idzie seria. Po wybuchach, mimo ciągłego trzasku broni maszynowej, następuje jakby głucha cisza.

Przechodzę obok niemieckiego generała Elpelta, dowódcy korpusu. Siedzi skulony pod czołgiem ze swymi dwoma oficerami. Jedzą suchy, czarny chleb. Boją się następnej serii. Ja też — bardzo.

Nagle ogarnia mnie uczucie piekielnej satysfakcji, w obliczu pokonanego wroga. Bezwiednie prawie stają wyprostowany i częstuje go margaryną z lososiem. Skulony, usiłuje nabrać. Nie może — tak strasznie mu się ręce trzęsą....

Rzuca podejrzliwy wzrok ku mnie. Czy widzę? — Widzę i uśmiecham się. Generał nie wytrzymuje i pyta: „Sehen Sie wie meine Haende wackeln?” — widzi Pan, jak mi się ręce trzęsą.

Pan widzi i uśmiecha się. Niewątpliwie ma w oczach tryumf.

Trzęsą się jak galareta ręce pokonanego Herrenvolku.

A. G.
z Pułku Strz. Konnych,

PIEŚŃ WARSZAWY

Radiostacja „Błyskawica” nadała w dniu 24 sierpnia następujący wiersz:

**Choć my tu na mogile — lecz czapki na bakier
Tu u nas nikt nie płacze w walczącej Warszawie.
Tu się Prusakom siada na karku okrakiem
I wrogów gołą pięścią za gardło się dławi.**

**A wy tam wciąż śpiewacie, że z kurzem krwi bratniej
I że z dymem pożarów niszczyje Warszawa;
A my tu nagą pierśią — na strzały armatnie,
A śmiechem — na wasz podziw i na wasze brawa.**

**Czemu w dalekich stronach śpiewacie w Londynie
Gdy tu nadeszło wreszcie wygładane światło:
U boku chłepów swoich — walczą tu dziewczęta,
I małe dzieci walczą — krew radośnie płynie.**

**Tu bije serce Polski, tu mówi Warszawa:
Niech pogrzebowe śpiewy wyrzucą z audycji —
Nam ducha starczy dla nas i starczy go dla was.
Oklasków też nie trzeba — trzeba amunicji.**

Z pamiętników 1-szej Dywizji Pancerniej

Po 4 latach jesteśmy znowu we Francji. Wylądowaliśmy na wolnej ziemi francuskiej, aby u boku Anglii i Ameryki bić się dla polskiej sprawy.

Gdy w czerwcu 1940 roku opuszczaliśmy Francję — nasze szeregi były przerzedzone, nasza przyszłość nieznana i byliśmy bezsilni. Dzisiaj, po 4 latach pracy na ziemi brytyjskiej, rozpoczęliśmy marsz bojowy do Polski. Pierwszym etapem tego marszu jest znowu Francja. Ale teraz zmieniły się warunki. Przychodzimy tutaj w poczuciu własnej dumy i własnej siły.

Jesteśmy dumni — bo przez 5 lat wojny nie załamaliśmy się i nie złożyliśmy broni. Przeciwnie, żmudną i wytrwałą pracą stworzyliśmy Dywizję Pancerną, pierwszą w historii naszej armii. Ta dywizja staje dzisiaj na polu bitwy naprzeciw tych, którzy ogłaszali całemu światu, że przestaliśmy istnieć.

Jesteśmy silni — bo mamy w naszej dywizji najlepszy sprzęt, jakim rozporządza Sprzymierzeni. Wiemy jaką wartość ten sprzęt posiada i umiemy go dobrze użyć. W tym leży nasza siła fizyczna. Oprócz tego wnosimy na pole bitwy coś, czego już dzisiaj nie mają Niemcy. Wnosimy olbrzymią siłę moralną. Wnosimy pełną świadomość tego, że bijemy się o słuszną sprawę i że pierwsze blaski zwycięstwa już widać przed nami.

I dlatego idąc do pierwszej bitwy, będziemy żądali rachunku za całe 5 lat tej wojny. Za Warszawę, za Kutno, za Westerplatte i za setki i tysiąca bezbronnych ofiar, które zginęły z ręki zaborcy. Zażądamy rachunku za każde polskie życie, które zabrali nam Niemcy.

Nie znaczy to jednak, że macie stosować barbarzyńskie metody walki. Bijcie się tak, jak bił się zawsze żołnierz polski w ciągu całej naszej historii. Bijcie się twarde i po rycersku.

Do naszej pierwszej bitwy idziemy z najlepszymi dywizjami Sprzymierzonych. My wiemy, co jesteśmy warci i dlatego dzisiaj, jako wasz dowódca, życzę wam jednego: Niechaj za zaszczyt walczenia z nami Niemcy zapłacą obficie własną krewią.

I pamiętajcie wszyscy o jednym. Żołnierz bije się o wolność wielu narodów — ale umiera tylko dla Polski.

Wierzmy wszyscy, że z trudu naszego i zaoju Polska powstanie by żyć!

Telegram Dowódcy 1. Armii Kanadyjskiej**Do Dowódcy 1. Polskiej Dywizji Pancerniej**

Gen. Crerar, Dowódca 1-ej Armii Kanadyjskiej, nadesłał gen. Maczkowi w dniu 21. sierpnia b.r., za pośrednictwem Dowódcy Korpusu gen. Simonds, następujący telegram:

„General Crerar polecił mi przekazać Panu jego gratulacje z powodu doniosłego i dzielnego udziału, jaki w ostatnich walkach wzięły wszystkie jednostki, pozostające pod Pana rozkazami. Pierwsza Armia Kanadyjska jest bardzo dumna z faktu, że Polska Dywizja Pancerna wchodzi w jej skład. Jeśli w przyszłości wszyscy razem będziemy walczyć równie zdecydowanie i tak dobrze, jak obecnie — to obchodzenie przez nas wspólnie ostatecznego zwycięstwa nie może ulec dłuższej zwłoce”.

Przesyłając powyższy telegram, Dowódca Korpusu Kanadyjskiego, gen. Simonds dodał od siebie następujące słowa:

„Jestem głęboko zadowolony, że doskonałe wyniki osiągnięte przez Polską Dywizję Pancerną spotkały się z takimi słowami uznania ze strony dowódcy armii”.

Telegram Dowódcy Armii Kanadyjskiej jest dobitnym podkreśleniem znaczenia walk, toczonych przez naszą Dywizję w bitwie o Normandię. Wysunięta daleko do przodu w drugiej fazie bitwy, 1. Dywizja Pancerna przebiła się na głębokie zaplecze nieprzyjaciela, odcinając mu drogi odwrotu. Po ciężkich walkach Dywizja połączyła się z oddziałami amerykańskimi w rejonie Chambois.

Po tym okresie działań, nastąpił okres drugi, równie odpowiedzialny i wymagający jednakowej odwagi i umiejętności działania. To walka o utrzymanie pozycji panujących nad drogami odwrotu nieprzyjaciela. Dywizja spełniła to zadanie w bardzo ciężkich warunkach walki i zaopatrzenia, mimo, że przez kilkadziesiąt godzin musiała sama powstrzymać zdecydowany opór elementów pancernego korpusu

niemieckiego i kilku dywizji piechoty, usiłujących się przebić z worka pod Falaise na wschód. Jednocześnie dywizja musiała liczyć się przez cały czas z możliwością ataku nieprzyjaciela od zewnątrz. Oddziały niemieckie wywierały nacisk na 1. Dywizję Pancerną od wschodu, by w ten sposób przysiąc z pomocą dywizjom niemieckim znajdującym się we worku.

W ciągu tych kilkudziesięciu godzin, Dywizja stoczyła szereg ciężkich walk, których cały ciężar spoczywał na niej. Tym nie mniej Dywizja nie tylko utrzymuje swoje pozycje, lecz bierze również do niewoli znaczną ilość jeńców i zadaje Niemcom bardzo ciężkie straty.

Leaderzy Hitlerowscy zwyciężają w Szwajcarii

Turcy nie mogli sprzedać Irchy von Papenowi, bo zawiele śmierdziała Mahometanizmem.

Niemcy połamali sobie zęby na polskim narodzie, bo chcieli Gdańską a utracą Berlin.

Zasiali Niemcy wiatr, a zbierają burze.

Wydawca: CENTRALNY KOMITET WALKI, — 82, Rue Emile Zola, 82 w LENS (P. de C.)
Ten sam adres Redakcji i Administracji. — Oddito w drukarni specjalnej C. K. W.
Prace wykonane przez zorganizowanych w Syndykacie Drukarzy C.G.T.

Edition du COMITE CENTRAL DE LA LUTTE — 82, Rue Emile Zola à LENS (P. de C.)
Même adresse de la Rédaction et Administration. — Imprimé dans l'imprimerie spéciale du C.C.L.
Travaux exécutés par les ouvriers syndiqués: Travailleurs du Livre à la C.G.T.

NOWA ERA

Jesteśmy wolni! W tych dwóch słowach mieści się wszystko o czym moglibyśmy pisać sążniste artykuły, a bodaj nawet całe tomy książek, aby uwypuklić znaczenie tego zdania. Ocenie może najlepiej tylko człowiek, który przez pewien okres czasu został pozbawiony tejże dla każdego drogiej wolności.

Nie pragnę jednak na ten temat snuć artykułów, pozostawiając ten dział dla zdolniejszych i głębszych myślicieli, ale zajmę się tematem bardziej prostym, lecz nie mniej ważnym w chwili obecnej dla emigracji polskiej we Francji. Jeżeli na wstępie wspominałem o odzyskanej wolności, to tylko dlatego, że dzięki jej możemy obecnie swobodnie wypowiedzieć co myślimy, czego pragniemy i do czego dążymy.

Emigracja Polska we Francji ma za sobą dosyć bogatą, dwudziesto kilkoletnią przeszłość, może więc czerpać z niej liczne przykłady, aby po długoletniej opresji okupanta mogła przystąpić w tej nowej erze do pracy społecznej, opartej na zdrowych zasadach.

Gdy rzucimy okiem na okres przedwojenny widzimy, że panował chaos nieomal we wszystkich dziedzinach życia polskiego we Francji.

Stworzone zostały różne organizacje i stowarzyszenia stosownie do potrzeb materialnych czy duchowych emigracji. Często jednak były wypadki, że istniało kilka ugrupowań o tym samym zadaniu, tak na terenie życia zawodowego i społecznego, jak również kulturalno-oświatową wytrwając między sobą konkurencję i kłótnie, przynosząc rezultaty wręcz przeciwne od przewidywanych, bo zamiast jednolitej pracy harmonijnej dla dobra interesów emigracji robotniczej, rozdrabniano jej wysiłki. Nie pomogły próby różnych konsolidacji i zmian tytułów tak zw. C. K. P. na Radę Porozumiewawczą czy inne, gdyż na czele ich stali ludzie, którym obce były bolączki emigranta - robotnika, wobec tego większa część wychodźstwa usunięta została od wpływów na losy emigracji.

W takiej atmosferze zaskoczyła nas wojna. Okupacja germańska położyła kres wszelkiej otwartej i legalnej działalności organizacyjnej

Podczas czteroletniej niewoli, chociaż skrzepowani w czynach, lecz wolni na duchu mieliśmy czas zastanowić się nad pracą przeszłości, wyciągając odpowiednie wnioski, ważąc i doceniając zalety i błędy.

Bogaci w doświadczenie długoletniej pracy na niwie społecznej musimy dzisiaj kategorycznie stwierdzić, że byłoby nonsensem powrócić do tych samych zasad, którymi kierowano się w przeszłości, lecz musimy rzucić nowe zdrowe i trwałe podwaliny, aby całe Wychodźstwo odnosiło z tego jaknajlepsze korzyści.

Biała róża...

Gdy na wojnę szedł mój luby w świat,
Przypięłam mu białej róży kwiat,
Żeby o mnie wspomniał sobie tam,
Kiedy ranny w polu będzie leżał sam.

Dawno suchy kwiatek róży był,
Jaś jak świętość pod mundurem krył.
A gdy kula pierś zraniła mu,
Jaś suchą różyczkę przykłada tu.

Pod Narwikiem wśród lodów i skał,
Tam mój luby chrzest bojowy brał.
Lecą kule gdyby w burze grad,
Tam mój drogi Janek ranny w boju padł.

Huczy wicher, śniegiem w okno tnie,
Nie powróci drogi Janek nie,
Nie powróci żeby całus brać
Nie mam teraz komu białej róży dać.

Już nie wróci drogi Janek mój,
Ty różyczko grób mu jego strój.
Niech w Norwegii, w te majowe dni,
O Polsce i lubej, w ciemnym grobie śni.